



Ucieczka do Egiptu, fragmenty sceny (XI s), J. Machhausen, 1888 r., Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku

Oszklenie kościołów warmińskich pochodzące z 2 poł. XIX i początku XX w. to problem niezbyt często podejmowany. Informacje na ten temat są skąpe, nawet jeśli rzecz dotyczy obiektów tej miary, co katedra we Fromborku. W publikacjach przedwojennych, opisujących jej wystrój, niewiele znajdujemy wiadomości o witrażach¹. Również w literaturze współczesnej, oprócz niewielkiej wzmianki w *Katalogu Zabytków Sztuki*², temat ten do niedawna jeszcze praktycznie nie istniał. Dziwi to, tym bardziej że ostatnie oszklenie katedry trwało długo – prawie pół wieku.

Jego historia zaczęła się, w sposób dość niezwykły, w roku 1867. Mimo że był lipiec, spadł potężny grad, który poważnie uszkodził okna, zwłaszcza północne. Decyzję o ich odnowieniu kapituła fromborska podjęła wkrótce po tym wydarzeniu⁴. Prace ciągnęły się do 1911 r., a udział w nich wzięły cztery pracownie reprezentujące różny poziom artystyczny, od dość przeciętnego wrocławskiego warsztatu Rednera, przez znacznie lepszą pracownię Oidtmannów z Linnich, do znakomitej pracowni Machhausena z Koblencji.

Wcześniej okna katedry wyglądały dość skromnie. W prezbiterium i w nawie połu-

Weronika Wojnowska

Fromborskie witraże katedralne

dniowej znajdowało się bezbarwne przeszkle-
nie⁵, natomiast w oknach północnych, wschodnich i zachodnich korpusu nawowego było już, bliżej nieokreślone, oszklenie koloro-
we⁶. O jego wyglądzie można tylko wnioskować na podstawie kwater zachowanych w oknach zachodnich (XIV n, XVII s), które, podobnie jak okna wschodniej nawy (V n, VII s), przetrwały ową burzę gradową⁷. Również w tzw. Kaplicy Polskiej pozostały, istniejące tu od 1861 r., dwa okna (VI s) z witrażami dywanowymi, dzieło Seilera z Wrocławia⁸.

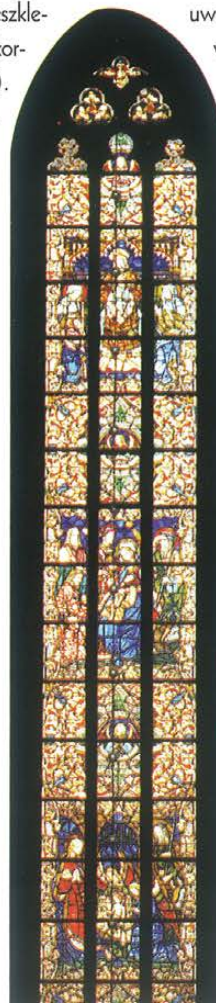
Jako pierwszy w dzieło odnowienia zniszczonych okien katedry zaangażował się Heinrich Oidtmann. Polecił go budowniczy Reichert z Kwidzyna, który z ramienia kapituły zajmował się restauracją okien. Już w roku 1868 gotowe było przeszkle-
nie do ośmiu okien północnych korpusu nawowego (VI n – XIII n). Były to tanie, wykonane za pomocą drutu, witraże dywanowe, tak popularne w owym czasie. Zlecenie obejmowało również trzy okna północne prezbiterium (II n – IV n). Te z kolei, wykonane tradycyjną techniką, przedstawiały postacie apostołów w otoczeniu elementów architektury⁹.

W następnej kolejności zajęto się stroną południową katedry. W 1877 r. we wrocławskiej pracowni Adalberta Rednera powstały trzy okna z wzorami dywanowymi do Kaplicy Zbawiciela (XV s). W ciągu następnych trzech lat warsztat ten zrealizował dwa okna nawy południowej (XVI s i XIII s) z przedstawieniem scen z życia Matki Boskiej, w obramieniu architektonicznym: *Naro-*

dziny Maryi i Ofiarowanie w świątyni. Te malowane emaliami okna nie zostały zbyt łaskawie ocenione przez kapitułę. Zarzucano artyście zbyt nowoczesne podejście do witraży, nie spodobało się nazbyt malarskie przedstawienie scen, z zastosowaniem perspektywy. W związku z tym postanowiono, tłumacząc, że plan całego cyklu nie został jeszcze określony, okna te tymczasem pozostawić, z zastrzeżeniem jednak, że w razie potrzeby mogą zostać zdjęte i zastąpione czymś bardziej stosownym¹⁰.

W roku 1878 bp Filip Kremenz zaproponował, aby okna południowe ozdobić przedstawieniami radości Matki Boskiej – w prezbiterium, a cierpień – w nawie. Cykl zamykać miała scena *Koronacji* w oknie wschodnim prezbiterium. Biorąc to pod uwagę kapituła zdecydowała, mimo wcześniejszych zastrzeżeń, nawiązać do okien Rednera i kontynuować sceny maryjne.

Zlecenie otrzymał Joseph Machhausen z Koblencji, *ciepło polecany z wielu stron*, jak pisał prepozyt kapituły i historyk warmiński Franz Dittrich. W roku 1888 ukończył Machhausen pięć okien nawy południowej¹¹. Ich program ikonograficzny obejmował: w dwóch oknach (XII s i XI s) tajemnice radosne różańca, w oknie nad kruchtą (X s) tajemnice bolesne i w dalszych dwóch oknach (IX s i VIII s) tajemnice chwalebne. W każdym oknie umieszczono po trzy obrazy medalionowe w ozdobnym obramieniu, z wyjątkiem okna nad kruchtą, gdzie zmieścić



Okno ze scenami z życia Matki Boskiej (XII s), J. Machhausen, 1888 r., katedra we Fromborku, nawa południowa

się mogły tylko dwa¹². Sceny ujęte były (na przemian) w bordiurę z liści i pędów akantu przepłatanych wstęgą geometryczną albo w architektoniczne ramy. Witraże te, wykonane tradycyjną techniką z angielskich szkieł antycznych, wpisały się znakomicie w gotycką bryłę katedry. Twierdzono, że były to najlepsze okna, jakie wyszły z pracowni Machhausena. Zapłata też była godziwa, wynosiła 12 900 mk, co daje 2580 mk za okno. Takiej sumy nie otrzymał żaden z pracujących dla katedry witrażystów ani wcześniej, ani później¹³. Sam bp Andrzej Thiel, z własnej kasy, pokrył koszty końcowe w wysokości 2750 mk. Ponieważ witraże Machhausena i Rednera znalazły się obok siebie, porównanie, w oczach współczesnych, wypadło niekorzystnie dla tych ostatnich. Opisując urodę witraży Machhausena – powiada Dittrich – *obok nich stały okna Rednerowskie i krzychały wręcz o usunięcie*¹⁴. Zresztą proboszcz Dittrich krytykował nie tylko Rednera, również dywanowe okna Oidtmanna w nawie północnej nazwał, być może nie bez racji, tylko namiastką witraży¹⁵.

W 1907 r. przyszedł czas na okna południowe prezbiterium. Zadanie to otrzymał znów warsztat Oidtmannów reprezentowany przez kolejne już pokolenie, Heinricha Oidtmanna juniora. Pomysł bp. Kremenza widać przestał już być aktualny, bowiem Matce Boskiej, patronce katedry, poświęcono jedno tylko okno, drugie od wschodu (III s), przedstawiające *Chwałę Maryi*. Tu wśród adorujących ją postaci znalazł się m.in. św. Bernard z Clervaux, ale także... Mikołaj Kopernik. Okno najbliższe ołtarza (II s) przedstawiało *Te Deum*, czyli wychwalanie Boga w Trójcy Św. przez chóry aniołów, apostołów, męczenników oraz przedstawicieli Kościoła na ziemi. Umieszczono tu postać ówczesnego bp. Andrzeja Thiela oraz przedstawicieli kapituły, a wśród nich proboszcza Dittricha, który z pewnością zasługiwał, żeby go w taki sposób uhonorować – to on troszczył się o oszklenie katedry, prowadził pertraktacje z witrażystami, dokonywał zamówień, wreszcie, jako jedyny, pozostawił nam dość dokładny opis katedralnych witraży. Dwa kolejne okna (IV s i V s), a właściwie połówki okien nad Kaplicą Polską ukazywały *Męczeństwo św. Andrzeja* i *Męczeństwo św. Wojciecha*. Wszystkie te okna różniły się od in-



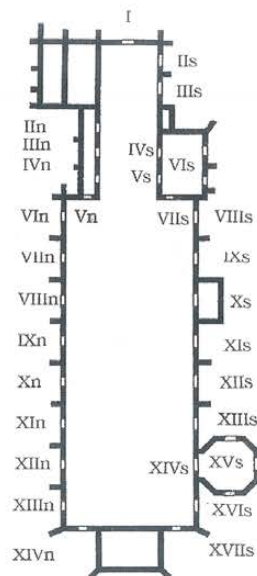
nych okien katedralnych techniką wykonania i bogactwem przedstawień figuralnych. W tym samym czasie, oprócz okien południowych prezbiterium, firma Oidtmanna wykonała także witraż-rozetę z przedstawieniem Ducha Św. pod postacią gołębicę, do okna wschodniego prezbiterium (I), a także przeszklili niewielkie okno, nad wejściem do Kaplicy Zbawiciela (XIV s), witrażami z wzorami dywanowymi i monogramem Maryi¹⁶.

Ostatnich zmian w oszkleniu dokonano w 1911 r. Wówczas to powierzono pracowni Oidtmanna zastąpienie witraży z postaciami apostołów, w północnej ścianie prezbiterium, które przepuszczały jakoby zbyt mało światła, kwatery dywanowymi¹⁷.

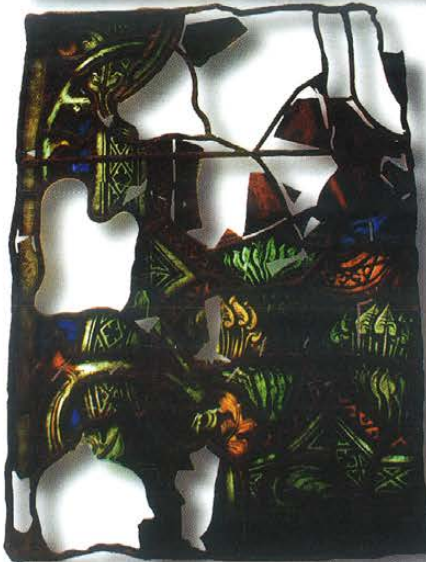
Zniszczenia II wojny spowodowały, że z ostatniego oszklenia katedry pozostało niewiele. Zniknęło ponad 700 kwatery¹⁸. Z witraży Oidtmannów w północnej ścianie katedry nie pozostało niemal nic, zarówno w nawie, jak i w prezbiterium. Przepadły też okna południowe prezbiterium. Choć warsztat ten najdłużej pracował nad oszkleniem katedry, dziś niewiele zostało z jego pracy – jedynie rozeta w ścianie wschodniej prezbiterium oraz okno nad Kaplicą Zbawiciela. W nawie południowej z pięciu okien Machhausena pozostały tylko dwa. Przetwały okna Rednera, jedno w całości, drugie we fragmencie. Natomiast jego witraże z Kaplicy Zbawiciela, poważnie zniszczone, w latach dziewięćdziesiątych zastąpiono nowymi. Przepadło także oszklenie Seilera z Kaplicy Polskiej. W oknach zachodnich korpusu nawowego zachowało się 13 kwatery z wcześniejszego oszklenia.



Powyżej fragmenty sceny *Odnalezienie Jezusa w świątyni*, (XI s), J. Machhausen, 1888 r., Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku



Plan rozmieszczenia okien w katedrze we Fromborku



Powyżej i na stronie obok:
Oplakiwanie Chrystusa, fragmenty sceny (X s), stan przed i po konserwacji (wadliwa rekonstrukcja), J. Machhausen, 1888 r., Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku

Osiem lat temu Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku podjęło się rekonstrukcji pozostałości witraży zdjętych po wojnie z okien katedry. Przy współpracy wrocławskiej pracowni Sławomira Oleszczuka udało się, jak dotąd, odtworzyć 50 kwater. Niewiele to, patrząc na straty, ale zarazem dużo, jeśli wziąć pod uwagę, w jakim stanie znajdował się materiał, nad którym rozpoczęto prace. Były to destruktywne kwatery w postaci pogiętej siatki ołowiowej z resztkami szybek oraz stos gruzu szklanego. Niestety, powrót zrekonstruowanych kwater na ich historyczne miejsca w oknach katedry jest niemożliwy. Ze względu na fatalny stan zachowania, konserwacja mogła być prowadzona tylko z myślą o umieszczeniu ich w warunkach ekspozycji muzealnej.

Dzisiaj ten zbiór stanowi unikatową w skali kraju muzealną kolekcję witraży sakralnych. Odzyskane witraże zobaczyć można na wystawie „Witraże fromborskie” w sali gotyckiej starego pałacu biskupiego, siedzibie Muzeum Mikołaja Kopernika. Na wystawie znajdują się w tej chwili przede wszystkim witraże Machhausena. Są to fragmenty takich scen jak: *Ucieczka do Egiptu*, *Odnalezienie Jezusa w świątyni*, *Powrót do Nazaretu*, *Ukrzyżowanie*, *Oplakiwanie Chrystusa*, *Zesłanie Ducha Św.* oraz scena z aniołem i dekoracją akantową, stanowiąca przerywnik między przedstawieniami w oknie z *Męką Pańską*. Poza tym pokazano witraże z wzorami dywanowymi Rednera, Oidtmanna i Seilera. Prowadzona dalsza rekonstrukcja, choć ze względu na związane z nią koszty postępuje coraz wolniej, pozwoli z pewnością uratować jeszcze kilka kwater.

Pośród witrażystów pracujących dla katedry przy ostatnim jej oszkleniu, warto wspomnieć postać Machhausena. Choć jego witraże budziły zachwyt współczesnych, on sam pozostaje zapomniany nie tylko u nas, ale i w Niemczech, gdzie na jego temat można natrafić co najwyżej na skąpe wzmianki. Joseph Maria Machhausen (1847–1894) związany był z Koblencją. Jego ojciec August był znanym w tym regionie witrażystą, prowadził od 1832 r. pracownię. Joseph żył krótko, zmarł mając 47 lat¹⁹. Po jego śmierci warsztat przejął czeladnik Schmitt, który ożenił się z Anną Marią Caspar, wdową po Machhausenie; wkrótce za jego sprawą pracownia popadła w ruinę²⁰. W Niemczech wykonał Machhausen w latach 1867–1892 witraże dla kościołów w: Er-

witte, Treis, Salzkotten-Verne, Bonn, Koblenz, Trewirze i Frankfurtach. Brał udział w wystawach w Düsseldorfie i w Watykanie w latach 1880–1888²¹. Nie wszystkie jego dzieła przetrwały, np. te w rodzinnej Koblencji zniszczyła wojna²². Sprowadzenie tego witrażysty na Warmię to najprawdopodobniej zasługa bp. Kremenza, który sam przybył tu z Koblencji. Na Warmii oprócz oszklenia katedry fromborskiej zrealizował Machhausen witraże w kościele w pobliskiej Płoskini²³ oraz w Św. Lipce²⁴. Katedra fromborska była jego drugą realizacją, wcześniej, w latach 1881–1884, wykonał on witraże do trzech okien prezbiterium kościoła w Płoskini: szczególnie interesujące okno środkowe z przedstawieniem *Tronu Łaski*, okna boczne przedstawiające postacie świętych męczenników i męczennic. W roku 1894 w kościele w Św. Lipce zrealizował pięć okien nawy południowej z przedstawieniem tajemnic bolesnych



stawił wiele witraży, zwłaszcza na Dolnym Śląsku²⁶. Redner, choć jego witraże budziły tyle – nie do końca dziś zrozumiałych – kontrowersji, jako jedyny pozostawił we fromborskiej katedrze swój podpis. W nawie południowej, na pierwszym z jego okien, widnieje sygnatura – *Anno Domini 1878 / A. Redner gem.* ❖

Fot. J. Semków

Przypisy:

¹ F. Dittrich, *Der Dom zu Frauenburg*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands” XIX, 1916, s. 115 – 117, 120, 129, 135, 149 – 150; [F.] Fleischer, *Führer durch den Dom zu Frauenburg*, wyd. II, Elbing 1922, s. 25–26; E. Brachvogel, *Der Dom in Frauenburg*, Braunsberg 1926, s. 27–28.

² *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. II, z.1: *Braniewo, Frombork, Orneta i okolice*, oprac. M. Arszczyński, A. Kutzner, Warszawa 1980, s. 57.

³ Dopiero w końcu lat dziewięćdziesiątych, w efekcie wieloletniej pracy nad rekonstrukcją witraży katedralnych, prowadzonej przez Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku, ukazały się publikacje: W. Wojnowska, *Witraże fromborskie. Katalog wystawy Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku*, Frombork 1998; W. Wojnowska, *Witraże Josepha Machhausena w katedrze fromborskiej*, „Folia Fromborensia” 1999, nr 2, s. 149–162.

⁴ F. Dittrich, op. cit., s. 116.

⁵ Prawdopodobnie oszklenie to wyglądać mogło tak jak okna prezbiterium na obrazie J. C. Schulza z 1838 r. *Udzielenie sakry biskupiej ks. Józefowi von Hohenzollernowi w 1808 r.*, katedra we Fromborku, kapitułarz; F. Dittrich, op. cit., s. 115, s. 135.

⁶ F. Dittrich, op. cit., s. 115.

⁷ Zamówiono do nich tylko nowe maswerki w firmie Oidtmanna, wg F. Dittrich, op. cit., s. 117.

⁸ Tamże, s. 116.

⁹ Tamże, s. 116–117.

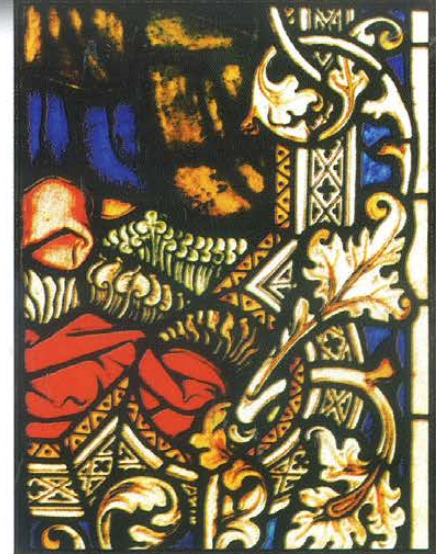
¹⁰ Tamże, s. 117.

¹¹ Tamże s.149–150; [F.] Fleischer, op. cit., s. 25.

¹² F. Dittrich, op. cit., s. 149.

¹³ Za okno dywanowe płacono ok. 300 mk, za okno z witrażami figuralnymi wykonane tradycyjną techniką 800 do 1650 mk; F. Dittrich, op. cit., s. 117, 150; *Księga zamówień warsztatu Oidtmannów* – luty 1907, s. 385 i czerwiec 1911, s. 160.

¹⁴ F. Dittrich, op. cit., s. 150.



Maryi. Wszystko wskazuje na to, iż była to jego ostatnia realizacja, umarł bowiem w kwietniu tego roku.

Pozostałe warsztaty są lepiej znane. Warsztat Oidtmannów z Linnich, który pracował przy oszkleniu katedry najdłużej, istnieje do dziś w miejscu założenia. W 1868 r. nad oknami północnymi pracował dr Heinrich Oidtmann (1833–1890), a w latach 1907–1911 okna południowe oszklił jego syn, również dr Heinrich Oidtmann (1861–1912), który początkowo praktykował jako lekarz, jednak po śmierci ojca w 1890 r. objął pracownię. Z czasem stał się w tej dziedzinie autorytetem, pozostawił wiele publikacji na temat historii i techniki, a także renowacji witraży²⁵.

Adalbert Redner (1833–1913) z Wrocławia, określany przez Dittricha jako malarz historyczny i witrażysta, studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Dreźnie. Pozo-

¹⁵ Tamże, s. 120.

¹⁶ F. Dittrich, op. cit., s. 150; Brachvogel, op. cit., s. 27; *Księga zamówień...*, s. 385.

¹⁷ F. Dittrich, op. cit., s.150; *Księga zamówień...*, s. 160.

¹⁸ W katedrze pozostało 180 kwater i witraż-rozeta.

¹⁹ Informacja od Hansa Josefa Schmidta ze Stadtarchiv Koblenz.

²⁰ E. Vaassen, *Bilder auf Glas: Glasgemälde zwischen 1780 und 1870*, München – Berlin 1997, s. 319.

²¹ Informacja od H. J. Schmidta; J. R. Beines, *Materialien zur Geschichte farbiger Verglasungen von 1780 bis 1914, vorzugsweise für das Gebiet der Bundesrepublik Deutschland*, „Farbfenster in Bonner Wohnhäusern”, Arbeitsheft 24, Köln 1988, s.172.

²² E. Vaassen, op. cit., s. 319.

²³ *Katalog Zabytków...*, op. cit., s.180.

²⁴ *Der Wallfahrtsort Heiligelinde in der Diözese Ermland*, Braunsberg 1917, s. 55.

²⁵ E. Vaassen, op. cit., s. 121.

²⁶ Informacja od S. Oleszczuka z Wrocławia (Pracownia Konserwacji Witraży).

Okno ze sceną *Narodzin Maryi* (XVI s), A. Redner, 1878 r., katedra we Fromborku, nawa południowa

